

Ks. Sławomir Kunka\*  
WT KUL, Lublin

## KRZYŻ CHRYSZTUSA KRZYŻEM SYNA. PERSONALISTYCZNY PRZYCZYNEK DO TRYNITARNEJ KONCEPCJI EKONOMII ZBAWIENIA (1)

Dramat Golgoty objawia wierność Stwórcy wobec stworzenia. Ukrzyżowany Syn Boży stanowi dość trudny do odczytania, a jednocześnie bardzo wymowny znak „usprawiedliwienia” Boga, Stworzyciela nieba i ziemi. Krzyż Chrystusa nie może być natomiast odczytany jako motyw aktu oskarżenia Ojca, że opuścił swego Syna. Trzeba bowiem pamiętać o wierności Ojca także wobec Syna. Ukrzyżowany zostaje przez Niego przyjęty. Umęczony, zdjęty z krzyża, złożony do grobu, nie odchodzi ze sceny zbawczego dramatu. „Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia” (Dz 10,40) oraz „wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela” (Dz 5,31). Dokonało się to mocą miłości, mocą Ducha Świętego (por. Rz 8,11).

Zakładając, że krzyże cierpienia są „rozmiarem” dopasowane do dźwigającego je, to ze wszystkich cierpień ludzkich na świecie największym i najbardziej tajemniczym wydaje się cierpienie na *małych krzyżach*. Jest to cierpienie dzieci. One bowiem cierpią całkowicie w sposób niezawiniony: jeśli chorują, to nie z powodu złego trybu życia czy igrania ze zdrowiem; jeśli zostały skrzywdzone, to bez możliwości jakiegokolwiek obrony; jeżeli doświadczają cierpienia przez dłuższy czas, to znaczy, że spora część ich życia jest nim objęta, bo jeszcze niewiele przeżyły, niewiele zaznały szczęścia, pokoju i beztrioski. Pewnie na marginesie, ale nie dlatego że to mniej ważne, należy dodać, że są krzyże tak małe, że aż niewidzialne. Należą one do dzieci, które jeszcze nie widziały światła słońca, a już zostały wprowadzone na Golgotę. W ich przypadku okazuje się, że Golgota nie jest wcale tak daleko, choć jest bardzo wysoko. Stanowi najwyższy punkt ich

\* Sławomir Kunka (ur. 1979) – kapłan diecezji pelplińskiej, adiunkt Katedry Historii Dogmatów w Instytucie Teologii Dogmatycznej KUL; autor książek *Teologiczna wizja cielesności człowieka w nauczaniu Karola Wojtyły – Jana Pawła II* (Lublin 2012) oraz *Elementarz człowieka wolnego* (Pelplin 2014) i artykułów z zakresu antropologii teologicznej i soteriologii integralnej; e-mail: ks.slawek@wp.pl.

świata. Najwyższy, bo pod sercem matki. Niestety, jednocześnie jest to ich grób. Innego nie będą, w większości przypadków, miały.

Szpitalne oddziały są zbiorem różnych rodzajów cierpienia. Są zbiorem ludzi, którzy z różnych powodów, na różnych poziomach swego jestestwa walczą ze strachem, bezradnością, chorobą, słabością i ze śmiercią. Są także wielkim zbiorem ludzi niehospitalizowanych, którzy w większości przypadków (poza matkami dzieci z oddziału pediatrycznego), na noc wrócą do swoich domów. Oni jednak także cierpią, cierpią przez cierpienie swoich matek, synów, żon i braci. Cierpią razem z nimi i cierpią, bo nic nie mogą dla nich zrobić. Dlatego wizyty w szpitalu na ogół przejmują i wzruszają odwiedzających, ale oddziały pediatryczne najbardziej. Stare jak człowiek i wciąż aktualne pytanie w sprawie ludzkiego cierpienia: dlaczego? – w cierpieniu dziecka ma szczególną moc.

Wróćmy do tematu *małych krzyży*. Mają one doniosłe znaczenie dla zrozumienia istotnej prawdy związanej z narzędziem naszego zbawienia, z krzyżem Chrystusa<sup>1</sup>. Oczywiście, kierunek rozważania winien być odwrotny, bo przecież krzyż Pański widziany w blasku Zmartwychwstania rzuca światło na nasze ziemskie cierpienia i krzyże. Jednak na użytek niniejszego opracowania przyjmijmy kierunek odwrotny i to jedynie w tym celu, aby następnie tym owocniej szukać światła i mocy, potrzebnej do przedzierania się przez mroki i zawiłości własnej egzystencji, w krzyżu Zbawiciela.

## OSKARŻONY OJCIEC SKAZANEGO SYNA

Przybity do krzyża Jezus prawie milczy. Nie uskarża się, nie złorzeczy (Iz 53,7). Jeśli coś mówi, to tylko krótko i jedynie coś bardzo ważnego, coś przełomowego<sup>2</sup>. Zawsze czyni to za cenę wielkiego cierpienia. Z tego powodu można przyjąć, że każda wypowiedź Ukrzyżowanego skraca Jego życie. Każde Jego słowo przybliży Go do całkowitego oddania się Ojcu (Łk 23,46), do spełnienia dzieła otrzymanego do Ojca (J 10,18), aż po ostateczne „Wykonało się!” (J 19,30).

Inaczej, niestety, ma się sprawa ze słowami na temat Ukrzyżowanego<sup>3</sup>. To prawda, Jego widok często powodował współczucie i skrucę. Czytamy na przykład, że „tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi” (Łk 23,48). Święty Jan (J 19,37) dostrzega w tej scenie wypełnienie proroctwa proroka Zachariasza<sup>4</sup>. Setnik, naoczny świadek

<sup>1</sup> Zob. V. Croce, *Gesù il Figlio e il mistero della croce. Cristologia e Soteriologia*, Leumann 2010.

<sup>2</sup> Zob. R. Zawadzki, *The Prayer of Jesus on the Cross*, „Verbum Vitae” 2012, nr 22, s. 93-110.

<sup>3</sup> Zob. K. Berger, *Po co Jezus umarł na krzyżu?*, przekł. E. Pieciul, Poznań 2004.

<sup>4</sup> „Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję Ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym” (Za 12, 10).

konania i śmierci Jezusa, zostawił także świadectwo swojego przejścia się losem skazanego i Jego postawą oraz towarzyszącymi okolicznościami tej niezwyklej śmierci<sup>5</sup>. Od początku, równoległe do słów pełnych żalu i wzruszenia wywołanego sytuacją Ukrzyżowanego, pojawiały się także słowa ataku albo po prostu niezrozumienia znaczenia Jego śmierci<sup>6</sup>. Ów atak bądź brak zrozumienia wciąż szukają dla siebie nowych form wyrazu. To ból i cierpienie podsycają w ludzkości ów nurt pytań, które często przyjmują też formę buntu i niezgody na zastaną rzeczywistość.

Zaraz po Sprawiedliwym skazanym niesprawiedliwie oskarżenie o dramat Golgoty dotyka samego Boga. Najczęściej akt oskarżenia przyjmuje formę spon-taniczną, pełną negatywnych emocji, bólu nie do zniesienia i dręczącego zagubienia. Wówczas trudniej o jego prawidłową analizę i adekwatną ocenę. Jest bowiem bardzo subiektywny, podyktowany chwilą. Jako taki stanowić może nawet etap procesu oczyszczania wiary, a co za tym idzie, odkrywania coraz bardziej pełnego miłości oblicza Wszechmogącego Boga, Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Istnieją także próby poetyckiego wyrażenia owego zarzutu. W utworze *Rozmyślania Pana Cogito o odkupieniu*, autorstwa Zbigniewa Herberta, pada wniosek, że Bóg „nie powinien przysyłać syna / zbyt wielu widziało / przebite dłonie syna / jego zwykłą skórę”. Sposób zaplanowanego przez Boga pojednania z człowiekiem określony zostaje jako „najgorszy”. Potem pada rada, zdaje się, że skierowana do Boga, iż „nie wolno schodzić / nisko / bratać się z krwią”. Na zakończenie konkluzja, że Ojciec „nie powinien przysyłać syna / lepiej było królować [...] / na tronie przerażenia / z berłem śmierci”<sup>7</sup>. Sposób myślenia *Pana Cogito* jest charakterystyczny dla obserwatora niezaangażowanego, dla myślicie-la, który sam nie doświadcza, nie przeżywa rzeczywistości, o której rozprawia.

Zupełnie odmienny profil oskarżenia Boga, tym razem w Ukrzyżowanym, przedstawia utwór ks. Jerzego Szymika *Emmanuel*. Tutaj oskarżenie przyjęło formę przywołania ogólnej opinii: „Mówią, / że Cię wszechmoc uwiodła, / że Ci się nie udało starość i dzieci z wodogłowie. [...] / Mówią, / żeś się pośliznął w kałuży naszej niewinnej krwi”<sup>8</sup>. Materią oskarżenia nie jest już sposób zbawienia, ale coś znacznie wcześniejszego. Oskarżenie dotyczy bowiem jako-

<sup>5</sup> Synoptycy tak zapisali to świadectwo – Mt 27,54: „Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlékli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym»; Mk 15,39: „Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: «Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym»” oraz Łk 23,47: „Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: «Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy»”.

<sup>6</sup> Zob. Mk 15,29-31 oraz Łk 24,19-21.

<sup>7</sup> Cyt. za: J. Szymik, *Traktat o Bogu Jedynym*, w: *Dogmatyka*, t. 3, red. E. Adamiak i in., Warszawa 2006, s. 191.

<sup>8</sup> Za: J. Szymik, *Cierpliwość Boga. 66 wierszy z lat 2003-2006 – wybór poezji*, Katowice 2006, s. 13.

ści stworzenia i ludzkiego życia, choć skierowane do Ukrzyżowanego, dotyczy aktu Stworzenia. Pada odpowiedź Boga-Człowieka: „Nie jestem niezwykły, / jestem jedynie wierny, mówisz. / Nie zejść z krzyża, milczysz. / Zostanę po ich stronie, byle mi nie zginęli”<sup>9</sup>. W słowach tych odczytać można ideę Odkupienia przez obecność, do końca i we wszystkim. Jest to Odkupienie człowieka dokonane przez *Emmanuela*, „Boga z nami” (por. Mt 1,23). W utworze Szymika przytoczone oskarżenie nie burzy jedności Osób Boskich w ekonomicznej zbawienia człowieka. Opiera się bowiem na przeciwstawieniu dzieła Boga ludzkiej egzystencji oraz wniosku, że wszechmocy nie da się pogodzić z przygodnością ludzkiej egzystencji.

W poemacie Czesława Miłosza *Ksiądz Seweryn* znajdujemy pytanie: „dlaczego tak być musiało, / Żeby syn Boży umierał na krzyżu?”<sup>10</sup>. Przy obrazie Boga skrajnie transcendentnego, dalekiego od spraw tego świata, już tylko krok do kolejnego pytania. Ono także pada w poemacie, a dotyczy postawy Ojca: „W złocistych szatach i koronie / Spoza obłoku przyglądał się kaźni”<sup>11</sup>. Po zadaniu tego pytania otwiera się otchłań goryczy ludzkiego serca. Otchłań rozpostarta pomiędzy pragnieniem życia, wolności i sprawiedliwości a złem, kłamstwem, obłudą, agresją i własną niemocą. Nie musi tak być, ale w przypadku Kasi z poematu Miłosza pytanie to owocuje wnioskiem chyba najsmutniejszym z możliwych. „Kasia, że nie życzy sobie być zbawiona / Za cenę tortur człowieka niewinnego”<sup>12</sup>. Później Szymik próbuje pomóc bohaterowi poematu Miłosza w udzieleniu odpowiedzi na trudne pytanie Kasi o sens śmierci Syna na krzyżu. Czyni to w wierszu *Poszerz serce. Ksiądz Seweryn, ciąg dalszy – pod nieobecność Miłosza*: „Człowiek nie udźwignie wielkiej miłości, Kasiu. / To Bóg jest miłością i nie naszą rzeczą wytrzymać taki ciężar. / Co innego pod nim upaść [...] / Jak Jezus. / To jest na naszą miarę. / To jest ludzka rzecz, Kasiu”<sup>13</sup>. Szymik próbuje przedrzeć się przez otchłań ludzkiej niemocy *ostrzem prawdy* dogmatu Wcielenia. Ukazuje solidarność Boskiej wszechmocy i ludzkiej słabości (ale też i mocy zaufania) w Jezusie Chrystusie, wcielonym Synu Bożym.

## WIERNOŚĆ OJCA CIERPIĄCEGO SYNA

Gdy cierpi dziecko, cierpią także rodzice. Pewnie zawsze w jakimś sensie bardziej od samego dziecka, choć trudno to wyrazić. Zasadę tę przez analogię, z całym szacunkiem do Boskiej rzeczywistości i do niesprowadzalności relacji

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> C. Miłosz, *Ksiądz Seweryn*, w: tenże, *Druga przestrzeń*, Kraków 2002, s. 51; cyt. za: J. Szymik, *Traktat o Bogu Jedynym*, s. 167.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Za: J. Szymik, *Cierpliwość Boga*, s. 105.

Ojca i Syna do kategorii relacji osób ziemskich, można odnieść do wydarzeń z Golgoty. Ziemski ojciec nie może wyprzeć się swego dziecka, nawet jeśli ono przez chorobę coraz bardziej przestaje być do niego podobne. Nawet jeśli cierpienie wykrzywia rysy jego twarzy, która jeszcze do niedawna przypominała twarz ojca. Podobnie jest z Bogiem Ojcem podczas męki i śmierci Chrystusa na drzewie krzyża.

Chrystus skazany, wzgardzony i zmasakrowany przez ludzi (Iz 53,3) nie przestaje być Synem. Nie przestaje być „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15; por. 2 Kor 4,4). Pozbawiony wszelkich praw i ludzkiej sprawiedliwości (Mt 26,55-51; 27, 21), wciąż ma Ojca. Osamotniony przez przyjaciół, nie zostaje sam (J 16,32). Odrzucony przez swój naród (Mt 27,25; J 5,43), spełnia dzieła, które „Ojciec dał Mu do wykonania” (J 5,36). Łukasz relacjonuje ostatni moment życia Zbawiciela: „Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha” (Łk 23,46). Jezus poprzez śmierć oddał także Ojcu swoje ciało. Oddał wszystko, całego siebie. Wcielił się, aby spełnić wolę Ojca i zbawić świat, dając nowe życie człowiekowi (J 3,16-17). Ciało Chrystusa stało się jakby „uchem” nasłuchującym i spełniającym wolę Ojca (Hbr 10,5; Ps 40,7 oraz Iz 50,5)<sup>14</sup>. Na krzyżu wraz z oddaniem ducha również ciało Chrystusa dopełniło woli Ojca. Ojciec przyjął Ciało Syna, „wydane” za ludzkość wraz z Krwią<sup>15</sup>, „wylaną” podczas męki i na krzyżu (por. Łk 22,19-20).

Przez krzyż Chrystusa objawia się wierność Ojca wobec swoich zbawczych planów (Rdz 3,15; Ga 4,4-5). Dramat Golgoty objawia wierność Stwórcy wobec stworzenia. Ukrzyżowany Syn Boży stanowi dość trudny do odczytania, a jednocześnie bardzo wymowny znak „usprawiedliwienia” Boga<sup>16</sup>, Stworzyciela nieba i ziemi. Krzyż Chrystusa nie może być natomiast odczytany jako motyw aktu oskarżenia Ojca, że opuścił swego Syna<sup>17</sup>. Trzeba bowiem pamiętać o wierności Ojca także wobec Syna. Ukrzyżowany zostaje przez Niego przyjęty. Umęczony, zdjęty z krzyża, złożony do grobu, nie odchodzi ze sceny zbawczego dramatu. „Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia” (Dz 10,40) oraz „wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela” (Dz 5,31). Dokonało się to mocą miłości, mocą Ducha Świętego (por. Rz 8,11). Wszystko to dowodzi, że „rzeczywistości

<sup>14</sup> Por. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1: *Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia*, przekł. W. Szymona, Kraków 2007, s. 276-277.

<sup>15</sup> Należy mocno podkreślić, że „krew Syna nie została na krzyżu wylana po to, by uśmierzyć zagniewanego Ojca, ale dla nas. Objawia ona miłość zranioną do krwi, do śmierci – miłość Boskich zaiste rozmiarów, gotową na wszystko” (J. Szymik, *Traktat o Bogu Jedynym*, s. 168).

<sup>16</sup> Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na prośbienie tysięcy*, Kraków 2005, s. 32. Dokładniej Papież mówi tam o zmartwychwstaniu jako o „usprawiedliwieniu” dzieła stworzenia świata i człowieka. Krzyż prowadzi poprzez śmierć do zmartwychwstania.

<sup>17</sup> Z pewnością osobnego opracowania w kontekście trynitarniej koncepcji ekonomii zbawienia musi doczekać się także analiza słów Chrystusa z krzyża: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27,46; Mk 15,34).

paschalnej nie da się pomyśleć niezależnie od tajemnicy trynitarnej<sup>18</sup>. Odrzucony przez swych braci Syn (J 1,11), został przyjęty przez Ojca. Z Nim przyjęty został każdy potomek Adama. Teraz każdy ochrzczony „w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów” otrzymuje „w darze Ducha Świętego” (Dz 2,38). Jest to Duch „przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!»” (Rz 8,15).

Reasumując, podkreślmy jeszcze raz, że „Ojciec nie żąda tortur Syna ani Stwórca nie przygląda się «spoza obłoku»<sup>19</sup> kaźni stworzenia<sup>20</sup>. Jak zatem można oskarżać Ojca o pozwolenie na śmierć Syna? Taki tok myślenia najdosłowniej musi być „grzechem przeciwko Duchowi Świętemu” (por. Mt 12,32). Syn bowiem oddaje nam życie, ale jest to życie Ojca<sup>21</sup>.

## „SAMOTNOŚĆ” SYNA POD CICHĄ OBECNOŚĆ MATKI

Jeszcze raz przywołajmy zasadę: gdy cierpi dziecko, cierpią także rodzice. W kontekście Matki Jezusa nie potrzeba już tak wzmożonej ostrożności wymaganej przez analogię tego stwierdzenia, jak to było w przypadku refleksji nad wiernością Boga Ojca wobec człowieka i cierpień Syna. Podkreślenia wymaga jednak fakt, że macierzyństwo Maryi było wyjątkowe. Jej relacja z Synem także. Również ich wspólnota cierpienia na Golgocie miała jakies znamiona szczególne, niepowtarzalne w innych relacjach między osobami.

Patrząc czysto po ludzku, Jezus umierał na krzyżu w opuszczeniu. Jednak „obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena” (J 19,25). W dramacie Golgoty miejsca pod krzyżem nie stanowią pierwszego rzędu widowni, lecz są usytuowane na scenie. W tym kontekście bardzo trafne wydaje się spostrzeżenie ucznia i przyjaciela św. Bernarda, Arnolda z Chartres. „Wyróżnia on na krzyżu «dwa ołtarze: jeden w Sercu Maryi, a drugi w ciele Chrystusa. Chrystus składał w ofierze swoje ciało, Maryja – swoją duszę» [*De septem verbis Domini in cruce*, 3]”<sup>22</sup>. Z pewnością stwierdzenie to wymaga pewnego dopowiedzenia. Ofiara Chrystusa jest widzialna, boleśnie konkretna, lecz składa On w niej całego siebie. Ofiara ta posiada również swój wymiar ukryty, niewidoczny. Analogicznie ofiara Maryi, choć ukryta i cicha, naznaczona jest „mieczem” (Łk 2,35; por. Hbr 4,12), przenikającym całą Jej osobę, wszystkie jej wymiary. „Maryja ofiarowuje się w sposób duchowy

<sup>18</sup> G. Remy, *Syn zrodzony w śmierci*, przekł. L. Balter, S. Pawłowski, „Communio” 2010, nr 2 (170), s. 34.

<sup>19</sup> C. Miłosz, *Ksiądz Seweryn*, s. 51; cyt. za: J. Szymik, *Traktat o Bogu Jedynym*, s. 167.

<sup>20</sup> J. Szymik, *Traktat o Bogu Jedynym*, s. 168.

<sup>21</sup> Zob. J 10,15.17-18 oraz J 6,38-40; 7,16-18.

<sup>22</sup> Jan Paweł II, *Udział Maryi w dziele zbawienia*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Maryja*, Kraków–Ząbki 1999, Katecheza nr 3, p. 3.

w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem i błaga o zbawienie świata: «To, o co prosi Matka, Syn potwierdza, a Ojciec daje» [*De septem verbis Domini in cruce, 3*]<sup>23</sup>. Ów „miecz” przenikający duszę Matki Pana ujawnia najpierw zamysły Jej serca. Pragnie Ona tego, czego pragnie Syn (J 19,28). Syn zaś zawsze pragnie tego, czego chce Ojciec (Mt 26,39). Na Golgocie wspólnota cierpienia Matki i Syna staje się jedynie wyrazem głębszej wspólnoty posłuszeństwa wobec Boga i Ojca (Łk 1,38; Mt 26,42). Precyzyjniej mówiąc, jest to ofiara z posłuszeństwa wobec Miłości, z której wszystko bierze początek.

Na Golgocie spełnia się zapowiedź Symeona, wypowiedziana przed ponad trzydziestu laty przy ofiarowaniu Jezusa w świątyni. Starzec rzekł do Maryi: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,34-35). Jan Apostoł, wspominając pierwsze chwile po śmierci swego Nauczyciela, podaje, że „jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19,34). Nikt jednak nie mógł zauważyć „miecza” przesywającego serce Matki. Ale Symeon się nie pomylił, ten miecz przeniknął serce i duszę Niepokalanej.

W temacie cierpień Matki Odkupiciela warto pamiętać, że cierpień różnych ludzi nie można porównywać. Cierpienie jest bowiem wymiaru osobowego, choć można mówić o różnych jego poziomach: fizycznym, psychicznym, duchowym. Zawsze jednak cierpi konkretna osoba. Zatem cierpienie dotyka samej głębi tajemnicy osoby, która je przeżywa. Cierpienie różnych ludzi nie ma wspólnego mianownika, chyba że uznamy za niego Chrystusa, Odkupiciela wszystkich ludzi i każdego człowieka. Cierpienia Maryi nie zmniejszyły cierpień Syna, ale Jej obecność pod krzyżem już w tajemniczy sposób wpisała się w prawdę słów św. Pawła, który „dopełniał braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (por. Kol 1,24). Jej Syn jest *Emmanuel*, „to znaczy: «Bogiem z nami»” (Mt 1,23; por. Iz 7,14). Gdy On kona na krzyżu, Ona jest Matką z Synem, zawsze i do głębi swej istoty. Jest *córką Adama*, posłuszną Bogu Ojcu. Jest *nową Ewą*, obecną do końca przy posłusznym Synu<sup>24</sup>.

Rola Maryi w dramacie Golgoty ma jeszcze swój jeden, wcale nie drugorzędny aspekt. Gdy Jezus przez krzyż wstępuje w *sprawy Ojca* (por. Łk 2,49), Ona jest przy Nim. Towarzyszy Synowi, wspiera Go swą cichą obecnością. Przez całe życie uczyła się Go szukać, kroczyć za Nim, odkrywać Jego drogi (Łk 2,41-52; 8,19-21). Na Golgocie jest przy Nim, gdy Syn przekracza *próg* życia i śmierci, podobnie jak była przy Nim – i dla Niego, gdy przekraczał *próg* między tym, co

<sup>23</sup> Jan Paweł II, *Udział Maryi w dziele zbawienia*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Maryja*, Katecheza nr 3, p. 3.

<sup>24</sup> Więcej na ten temat zob.: Jan Paweł II, *List Mulieris dignitatem*, 9-11; D. Mastalska, *Maryja spełnieniem miłości Ojca odrzuconej przez Ewę*, „*Salvatoris Mater*” 1 (1991), nr 1, s. 58-76; K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa. Misterium*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Kraków 1998, s. 289.

Boskie, i tym, co ludzkie (Łk 1,35). Matka jest przy Synu, gdy On umierając, dobrowolnie ściele się pod stopy ludzkości, aby już definitywnie stać się dla niej drogą do domu Ojca (por. J 14,6). Sceneria dramatu Golgoty wprowadza jednak znaczącą różnicę. Gdy Maryja stawiała swe pierwsze kroki w przyjmowaniu Syna i szukaniu Go, był przy Niej św. Józef (Mt 1,19-25; Łk 2,48). Na Golgocie był jedynie Józef z Arymatei, uczeń Jej Syna (Mt 27,57). Był też Jan, uczeń umiłowany (por. J 13,23), któremu Matka została przez Syna powierzona. A ten ją przyjął (J 19,27) jak niegdyś św. Józef.

Przy śmierci Jezusa ten, którego uważano za Jego ojca (Mt 13,55), nie był obecny. Sam wcześniej odszedł, jak odchodzi *cień*, niespostrzeżenie. Już spełnił swoją rolę, dwukrotnie ratując Jezusa przed śmiercią (Mt 1,24; 2,12-15). Na Golgocie już „inny Ojciec przyjmie tu ofiarę swego Syna”<sup>25</sup>. Tylko Ten bowiem „mógł Go wybawić od śmierci” (Hbr 5,7).

## ZAKOŃCZENIE

Jezus żył pełnieniem woli Ojca. Na krzyżu oddaje za nią życie. Po trzech dniach zmartwychwstał mocą Ducha Świętego, który jest Dawcą życia, a jednocześnie Duchem Ojca i Syna. Rodząc się z Maryi Dziewicy, stał się Człowiekiem wiernym Bogu, a jednocześnie zawsze pozostał Synem wsłuchanym w głos Ojca, pełniącym Jego wolę. Dramat Golgoty odsłania wzajemną miłość Ojca i Syna. To ona bowiem leży u podstaw aktu stworzenia i Odkupienia człowieka. Miłość ta przywiodła Syna Bożego na świat, gdzie został przyjęty przez Dziewicę i Jej małżonka, Ciesłę z Nazaretu. Potem zaprowadziła go do ludzi chorych, cierpiących, uwikłanych w grzech. Do tych wszystkich, którzy mieszkali „w mroku i cieniu śmierci” (Łk 1,79). Wreszcie, odrzucony przez swój naród, pozbawiony pomocy i prawa do sprawiedliwego sądu, został skazany na śmierć krzyżową. Umęczony, wyszydzony, skonał na krzyżu. Konając, oddał się Ojcu (por. Łk 23,46).

To miłość zaprowadziła Chrystusa na Golgotę (J 10,18). Miłość, którą głosił, której służył i za którą oddał swe życie. „Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim” (Dz 2,24). Miłości nic nie zabije. Zmartwychwstały jest Tym samym, którego Ojciec z miłości dał światu (J 3,16). Zmartwychwstanie Jezusa dopełniło tego posłania. Ojciec dał Syna światu i już nigdy Go nie odbierze (Mt 28,20). Ojciec dał Go światu, ale sam nigdy Syna nie opuścił (J 16,32). Przez Chrystusa Boża miłość dotyka uczniów i ogarnia cały świat (J 20,21-23). Miłość, która zwyciężyła śmierć (por. 1 Kor 15,51-58).

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Rozmowa ojca z synem w krainie Moria*, w: tenże, *Tryptyk rzymski. Medytacje*, 35.



THE CHRIST'S CROSS IS THE CROSS OF THE SON. A PERSONALISTIC CONTRIBUTION TO THE TRINITARIAN CONCEPTION OF THE ECONOMY OF SALVATION (1)

Summary

The article discusses the question about the passion and death of Christ on the cross. This subject by analogy is taken in the context of the suffering of children and their parents. Jesus Christ is the Son of the God. The Incarnation, earthly life, passion and death on the cross have not changed this fact. Jesus is always the Son of the Father. Falsely accused, unjustly convicted, inhumanly beaten, dying on the cross – is always the Son of the Father. One cannot accuse Father of shedding the blood of the Son. The drama of Golgotha proves that the Father is faithful to his creation. The Resurrection shows that the Father has always remained faithful to the Son. Dying, the Son has given himself into the Father's hands (Lk 23:46). Rising from the dead, Jesus demonstrated his reception by the Father. The Mother of the Redeemer was present on Golgotha. The Son and Mother by their suffering made a community of obedience to the Father. The source of this obedience is love.

Słowa kluczowe: krzyż Chrystusa, ekonomia zbawienia, śmierć, Ojcostwo Boga, Syn Boży, Matka Odkupiciela, św. Józef.

Keywords: Christ's cross, economy of salvation, death, divine fatherhood, Son of God, Mother of the Redeemer, St. Joseph.